

# Kłoczowski, Jerzy

---

## Parafia w tradycyjnej kulturze europejskiej i polskiej

---

Zeszyty Naukowe Ostrołęckiego Towarzystwa Naukowego 13, 11-19

---

1999

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych oraz w kolekcji mazowieckich czasopism regionalnych [mazowsze.hist.pl](http://mazowsze.hist.pl).

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Jerzy Kłoczowski**  
**Lublin**

## ***Parafia w tradycyjnej kulturze europejskiej i polskiej***

600-lecie parafii w Ostrołęce stanowi doskonałą okazję do szerszej refleksji historycznej wokół problemu znaczenia samej instytucji parafii i ciągłości tradycji historycznej z nią się wiążącej. Dzisiaj w naukach historycznych właśnie na ciągłość, trwanie kultur społecznych przez pokolenia i stulecia kładziemy ogromny nacisk. Także i w Polsce, z Mazowszem włącznie, zasadnicza sieć parafii utworzona jeszcze w średniowieczu do dzisiaj gra doniosłą rolę w naszym życiu. Przy całej wadze lokalnej historii jednej parafii czy jednego miasta trzeba też zawsze pamiętać o szerszym kontekście, o perspektywie porównawczej czasem nawet bardzo szerokiej, ale absolutnie niezbędnej dla zrozumienia i uchwycenia zarazem znaczenia zjawiska, wydarzeń, przemian i ciągłości tak uderzających w każdej historii ludzkich instytucji, struktur, wspólnot, w tym także - pojedynczych parafii o wspaniałej, obejmującej szereg stuleci tradycji.

Takiej refleksji, szerszego kontaktu domaga się już sama data powstania parafii w Ostrołęce tradycyjnie łączona z rokiem 1399. Ponieważ powstawanie parafii było długotrwałym procesem, w którym wiele czynników odgrywało istotną rolę, wolno i trzeba pytać się, jakiej fazy procesu dotyczy dana data. Wspólnota miejska Ostrołęki otrzymać miała pierwszy raz przywilej lokacyjny w 1373 roku, jego potwierdzenie zaś - w 1427. Tworzenie takiej wspólnoty stanowiło również, rzecz jasna, długotrwały proces, w którym mieściło się oczywiście zawsze powstanie parafii z własnym kościołem. Z datą 1399 łączą się od razu pytania, czy i dlaczego nie doszło do utworzenia parafii bliżej roku 1373, roku pierwszej lokacji miasta? Badania, i to przede wszystkim archeologiczne, są tu niezbędne w szukaniu odpowiedzi na te wątpliwości. Nie można także wykluczyć, dodajmy od razu, dużo wcześniejszych prób tworzenia w Ostrołęce ośrodka osadniczego z kościołem - kaplicą i jego zniszczeń w toku najazdów tak częstych w XIII i dużej części XIV stulecia, wyniszczających i destabilizujących w sposób szczególny całe Mazowsze wschodnie.

Z tym wszystkim nie ulega wątpliwości, że schyłek XIV wieku przynosi zasadniczy przełom dla całego pogranicza wschodniego monarchii polskiej i jej mazowieckiego lenna. Chodzi oczywiście o unię polsko-litewską (1385-6) i jej bezpośrednie i dalsze skutki ogromnego znaczenia dla całej Europy Środkowo-Wschodniej. Szereg ważnych dla Mazowsza osobistości czyn-

nych około 1399 roku można wymienić przyjmując tak ich prawdopodobny udział w ostatecznym utworzeniu ostrołęckiej parafii, jak i wyraźną rolę w stabilizacji mazowieckich stosunków.

W grę wchodzi w pierwszym rzędzie książę Janusz I Starszy (ok. 1329-1429), który w 1374 roku przejął rządy wschodnich ziem Mazowsza i miał następnie wiele uczynić w swych wyjątkowo długich rządach dla ich rozwoju. Przeniesienie w 1406 roku stolicy księstwa z Czerska do Warszawy znaczący wpływ miało dla promocji miasta, które po niespełna dwustu latach stać się miało stolicą Polski. Małżeństwo Janusza z pogańską księżniczką, Danutą Anną, córką wielkiego Kiejstuta - oczywiście przyjęła chrześcijaństwo - w 1376 r. miało prawdopodobnie niemałe znaczenie dla delikatnych pertraktacji przygotowujących związek polsko-litewski i dla jego funkcjonowania w pierwszych latach. Janusz jako fundator i patron parafii ostrołęckiej - przyjmując datę 1399 - działał oczywiście konsekwentnie także w tym przypadku dla umocnienia swego pogranicza, łącznie - rzecz jasna - z jego chrześcijaństwem.

Inna postać, warta przypomnienia, to biskup płocki Jakub z Korzkwi mianowany na to stanowisko przez papieża Bonifacego IX w 1397 roku; był zwierzchnikiem diecezji do końca życia - zmarł w 1425 roku - jednym z najwybitniejszych; formował między innymi program reformatorski dla Kościoła płockiego obejmującego całe Mazowsze północne. Można powiedzieć, że między innymi i parafia ostrołęcka uzyskała w tym programie dostosowanym do potrzeb dzielnicy rodzaj instrukcji, modelu, do którego zobowiązana była w zasadzie się dostosować. Jakub miał za sobą długie lata pobytu w Rzymie gdzie pełnił między innymi ważne funkcje w Kurii rzymskiej. Nie można wykluczyć możliwości, że z jego inicjatywą łączyć się może wezwanie parafii ostrołęckiej, Nawiedzenie NMP; rzecz wymaga oczywiście szczególowej kontroli źródłowej i sprawdzenia, czy rzeczywiście jest to wezwanie od początku parafii (1399?) w niej występujące czy też późniejsze. Czy święty Mikołaj, drugi patron parafii, nie był pierwotnie jej głównym patronem? Uwagę zwraca w każdym razie okoliczność, że to właśnie święto zostało uroczystie proklamowane w Kościele Rzymskim przez papieża Bonifacego IX dla ubłagania Bożej pomocy dla zakończenia dramatu rozdarcia Kościoła, Wielkiej Schizmy polegającym na uznawaniu dwóch papieży, rezydującego w Rzymie i drugiego w Awinionie. Kult Nawiedzenia NMP znany był od dawna w chrześcijaństwie wschodnim, w XIII wieku przejęli go franciszkanie, ale sankcję rzymską uzyskał w pełni dopiero w 1389 roku. Przyjęcie w dziesięć lat później wezwania w Ostrołęce jest oczywiście w pełni możliwe, ale szybkość „reakcji” na dalekim Mazowszu może aż zaskakiwać; rola przybyłego z Rzymu biskupa byłaby najprostszym wyjaśnieniem w pełni zrozumiałym.

Postawa księcia Janusza i biskupa Jakuba uzmysławiają niejako nowy etap w jaki wchodziły od schyłku XIV w. księstwa mazowieckie i mazowiec-

ka diecezja płocka, sięgająca wówczas o wiele dalej niż dziś na wschód - aż po Łomżę i Wiznę. Jest to etap intensywnego rozwoju na wielu polach, pomysłowości gospodarczej, zajmowania nowych obszarów przez osadnictwo, głębokich przekształceń społecznych. Ruch kolonizacji na prawie niemieckim, nadawanie nowego statusu prawnego wspólnotom miejskim i wiejskim teraz dopiero wkracza na dużą skalę na Mazowsze, zwłaszcza zaś na jego wschodnie tereny. Do 1370 roku znajduje się na mazowieckiej liście miast mających przywileje lokacyjne zaledwie 19 miejscowości, prawie wszystkie XIV-wieczne zresztą, gdy po 1370 do schyłku XV w. mamy ich w sumie 64. Ostatnie lata XIV i pierwsze dziesiątki lat XV wieku mają decydujące znaczenie. Podobnie dokonuje się przebudowa ustroju wiejskiego przy zachowaniu wielkiej odrębności Mazowsza, i to zwłaszcza jego wschodnich obszarów, a mianowicie wyjątkowo licznej własności drobno-szlacheckiej prawie że bez analogii nie tylko w Polsce, ale w całej dostownie Europie.

Równoległe z krótko tu zasygnalizowanymi przemianami dokonuje się intensywna rozbudowa struktur kościelnych, przede wszystkim podstawowych, to znaczy parafialnych; będzie o tym mowa w referacie profesora E. Wiśniewskiego. Powołanie odrębnego archidiaconatu pułtuskiego dla wschodnich obszarów diecezji płockiej w 1443 r. dowodzi okrzepnięcia tam parafii na tyle, że trzeba było taki archidiaconat powołać. Archidiacon miał bardzo ważne zadanie kontrolowania i wizytowania parafii, czego biskup przy rozległości diecezji i rozlicznych obowiązkach kościelno-państwowych nie był w stanie robić.

Mazowsze uzyskuje ostatecznie w XV wieku trwałe struktury, ramy życia społecznego i kościelnego nawiązujące - jak to się stało w innych dzielnicach Polski jeszcze w XIII czy XIV wieku - do wzorców zachodnio-europejskich, przy zachowaniu pewnej swoistości, cech - wolno powiedzieć - niepowtarzalnych gdzie indziej.

## I

Warto zastanawiać się nad pytaniem, czym była parafia przez wieki dla społeczności Mazowsza, Polski, Europy, jakie było jej miejsce w kręgu chrześcijaństwa zachodniego, rzymskiego, z którym Polska od X wieku była związana. W pierwszych wiekach chrześcijaństwa wspólnoty wiernych, spotykające się regularnie dla wspólnego sprawowania kultu - mszy świętej, robiły to w kościołach katedralnych, na czele których stał biskup, zwierzchnik całej wspólnoty - gminy. Tylko przy katedrach znajdowały się np. baptisteria, budowle służące dla przyjmowania chrztu przez nowych członków wspólnoty. Sieć różnego rodzaju kaplic mogła się rozrastać w miarę potrzeb wokół katedr, ale miały one wyraźnie prywatny charakter. Na dobre dopie-

ro wraz z chrystianizacją wsi we wczesnym średniowieczu powstają kościoły nie katedralne, nie mające swych własnych biskupów, które otrzymują szereg uprawnień dawniej związanych wyłącznie z katedrami, np. właśnie uprawnienie do chrztu - a więc przyjęcia nowego chrześcijanina do społeczności. Tak rodzi się powoli instytucja, którą dzisiaj nazywamy parafią, biskup w założeniu zachowuje nad nią pełną zwierzchność, ale faktycznie utrzymanie jedności „okręgu biskupiego“ - w końcu ustala się tu nazwa diecezji - wcale nie będzie sprawą prostą. Cesarstwo Karolińskie, tworząc organizację z ambicją ogarnięcia całego kręgu zachodniego chrześcijaństwa, bardzo wyraźnie opierało się wszędzie na parafiach obejmujących ogół ludności w ściśle ograniczonych granicach. Funkcja bazy, podstawy społeczności chrześcijańskich zmieszała się w ten sposób na wieki z funkcją podstawowej komórki państwowej, odpowiadającej naszym gminom. Od XI/XII wieku krąg cywilizacyjny zachodni - christianitas w ówczesnym języku - zaczyna się niezwykle intensywnie rozwijać na wszystkich polach; po kilku stuleciach krąg ten - od XV-XVI wieku nazywamy już Europą - zdecydowanie wyprzedzi inne kręgi cywilizacyjne świata. Ogromny wysiłek europejskiej i światowej mediewistyki, znawców średniowiecza różnych specjalizacji, doprowadził w XX wieku do ważnych wyników. Właśnie stulecia tak zwanego średniowiecza, od X-XI wieku, przyniosły uformowanie się „naszej Europy”/ naszej cywilizacyjnej ojczyzny, w której mieściła się także całkowicie kultura polska. Kluczową rolę w promocji Europy odgrywało nie, jak z reguły w innych kręgach, imperium, ale społeczeństwo ludzi wolnych organizujących się w tysiące wspólnot różnego rodzaju. Samorządna wspólnota miejska czy wiejska, jak i inne, miały swe prawa - wolności/ gwarantujące swym członkom -obywatelom wraz z ich rodzinami status, pozycję społeczną, ochronę i bezpieczeństwo, co stanowiło ogromny postęp w stosunku do sytuacji poprzednich. Słowa określające wspólnotę - *communitas*, *universitas* - oraz *libertas* - wolność i prawo - odnosiły się do wszelkiego typu wspólnot; nasze dzisiejsze pojęcia uniwersytet odnosimy już tylko do samorządnej uczelni wyższej, dawniej miało ono generalne zastosowanie do każdej tego rodzaju wspólnoty. Polskie, sięgające jeszcze średniowiecza określenie dla wspólnoty wiejskiej, gromada, odpowiada dokładnie łacińskim nazwom *universitas* czy *communitas*; kmięć zaś odpowiadał słowu obywatel, czyli pełnoprawny członek wspólnoty.

W tak pojętym społeczeństwie obywatelskim - *societas civilis* źródeł łacińskich w powszechnym zastosowaniu! - formującym się od XI-XII stulecia, wspólnota parafialna zajęła bardzo ważne miejsce. Była miejscem spotkania dla ludzi przynależnych do różnych wspólnot, bo decydowało tu mieszkanie na ściśle określonym terytorium. Udział we wspólnocie parafialnej nie przeszkadzał w niczym innym przynależnościom wspólnotowym, miał je raczej umacniać przy jednoczesnym umacnianiu - w założeniu przynajmniej - więzi międzywspólnotowych. Tak np. parafia licząca piętnaście

wsi - wspólnot budowała solidarność, integrację parafialną licząc się z tymi piętnastoma wsiami i wrażliwością ich mieszkańców. Przy zrozumiałej tendencji każdej wspólnoty do zamykania się w swoim zamkniętym kręgu, trwałe współistnienie w obrębie mocnej i żywej wspólnoty parafialnej ułażliwiało po prostu widzenie innych i współzycie na co dzień.

## II

Rysująca się coraz wyraźniej od XII-XIII wieku swoistość chrześcijaństwa zachodniego i kultury ściśle z tym chrześcijaństwem związanej stanowi czynnik zasadniczej wagi dla zrozumienia wszystkiego co miało nastąpić między innymi w Ostrołęce po powstaniu tam wspólnoty parafialnej, poprzez Kościół Płocki i polską prowincję kościelną - metropolię gnieźnieńską - przynależnej przecież w całej rozciągłości do zachodniego chrześcijaństwa i kultury. Parafia - w naszym przypadku parafia rzymska, łacińska - stanowiła wymowny, wręcz materialny ślad przynależności danego obszaru do kręgu cywilizacyjnego rzymskiego. Można obrazowo powiedzieć, że wraz z parafią Ostrołęka z okolicą „wchodziły do Europy” sześćset lat temu by w niej już na stałe pozostać. Wielka reforma kościelna, zwana czasami gregoriańską, prowadziła w XI wieku i następnych do zasadniczych zmian w miejscu Kościoła w państwie i społeczeństwie. Zatargi między cesarstwem a papieżem, między władcami a biskupami w poszczególnych krajach, prowadziły do rozwiązań kompromisowych, podziału kompetencji i uprawnień, wzmacniały też samorządność i autonomię różnorodnych wspólnot. W samym Kościele poszczególne, czasem bardzo nawet potężne wspólnoty - korporacje, kapituły, opactwa, zakony z całą „hierarchią” wspólnot, uzyskiwały czy umacniały swą autonomię utwierdzoną prawem. Stara tradycja chrześcijańska pierwszej gminy jerozolimskiej jako rodzaj modelu wzorowego bardzo odżyła w reformatorskich tendencjach ewangelicznych od XI-XII stulecia.

Ogromne znaczenie miało coraz mocniejsze akcentowanie faktu, że w centrum chrześcijaństwa znajduje się Chrystus, Bóg, który stał się człowiekiem, a więc - bratem każdego człowieka. Genialnie i namacalnie, obrazowo wręcz, wyraził te nowe tendencje święty Franciszek z Asyżu. Było to chrześcijaństwo głęboko optymistyczne, humanistyczne, afirmujące rozum, piękno, świat natury, braterskość ludzi. Dawniej nierzadko pesymizm ograniczał niejako powołanie chrześcijańskie do murów klasztornych będących jakby przedsiódką do raju; poza nimi był już świat grzechu, zła, padół płaczu i biedy. Teraz każdy człowiek stawał się godny powołania, miał starać się o to by być naprawdę chrześcijaninem w swym życiu.

Takie stawianie sprawy wymagało wzmocnienia wysiłku edukacyjnego szeroko pojętego, i to wyraźnie edukacji dla wszystkich skoro wszyscy są „po-

wołani”. W tym kierunku zmierzały też postanowienia bardzo ważnego soboru powszechnego zwołanego do Rzymu w 1215 roku - tak zwany sobór laterański IV od miejsca obrad w katedrze na Lateranie - który wytyczył wielkie ramy programu, do którego odwoływano się aż do XVI wieku, do soboru trydenckiego.

W naszym, rzymskim modelu parafia miała się stać ośrodkiem duszpasterstwa, a pleban - autentycznym „duszpasterzem”, troskającym się o rozwój duchowy i kulturalny każdego parafianina. Miał systematycznie nauczać ludzi, głosić kazania, kontrolować zachowania. Wręcz „rewolucyjną”, wolno powiedzieć, nowością, był nałożony na każdego dorosłego chrześcijanina obowiązek spowiadania się raz do roku i to u własnego plebana - proboszcza. Dotąd spowiedź indywidualna znana była w środowiskach mniszych. W dynamicznie rozwijającym się od drugiej połowy XII w. środowisku uczonych uniwersyteckich paryskich zaczęto łączyć intensywnie kaznodziejstwo i nauczanie ze spowiedzią, będącą wyrazem refleksji nad sobą i żalu za grzechy, skruchy, uznawanej za najważniejszy akt wyznania grzechów i ich odpuszczenia za pośrednictwem kapłana. Papież Innocenty III z uznaniem obserwował doświadczenia paryskie i w 1215 roku wprowadził je jako obowiązek - dotąd ważny! - dla wszystkich chrześcijan. Nacisk na przymus praktykowania we własnym kościele łączył się i z kontrolą, i niewątpliwie z przekonaniem o potrzebie dyscypliny, wyraźnego nakazu umożliwiającego wręcz realizację gigantycznego zamierzenia w końcu edukacyjnego. Być może, jest tu jakaś analogia do przymusu szkolnego zastosowanego w nowoczesnych państwach.

Zadanie było jednak wyjątkowo trudne, ani duchowni, ani wierni nie byli do niego przygotowani. Rychło zakony zupełnie nowego typu, tak zwane żebrzące z dominikanami i franciszkanami na czele, podjęły się jego realizacji; ich ogromny sukces w całym zachodnim chrześcijaństwie i to w krótkim czasie przyniósł niewątpliwie ważne wyniki. Każdy klasztor miał swój określony okręg działania obejmujący miasta i wsie, parafie wspierali przez kazania i spowiedź w kościołach parafialnych także.

Parafialny program „edukacji dla wszystkich” ulegał stopniowo rozbudowie. Trzeba pamiętać o jego wielostronności i zarazem ciągłości przez lata i pokolenia. Szkołka parafialna, mała w początkach biblioteka - stopniowo w następnych stuleciach rozbudowywana - to obecność widoczna kultury szkolnej łacińskiej, języka kultury całego kręgu cywilizacyjnego, też języka liturgii. Najzdolniejsi chłopcy uzyskiwali po takiej szkole możliwość dalszej nauki, wyboru kapłaństwa, także stanowisk w różnych urzędach gdzie znajomość pisania i czytania była konieczna. Dwujęzyczność kultury wyrażała się w tłumaczeniach wielu tekstów łacińskich, od modlitw, psalmów poczynając, śpiewach, kazaniach polskich, tak rodził się literacki język polski, ale i do codziennego języka wchodziły wyrażenia wypożyczone w jakiś sposób z wszystkiego co się w kościele słyszało, powtarzało w liturgii, wy-

uczyciela w szkółce. Śpiewy, wystrój kościoła, wyrabiało pewną estetykę, zwracało uwagę na piękno. Sprawą zasadniczą był oczywiście wpływ na życie całego nauczania kościelnego, na zachowanie ludzi, ich poczucie osobistej odpowiedzialności, osobiste przyswojenie sobie treści czy obyczajowości codziennej; nie ma wątpliwości, że parafia ze swym nauczaniem lepszym czy gorszym wchodziła głęboko w życie i świadomość ludzi, w życie rodzinne - dowartościowanie małżeństwa! - sąsiedzkie, w obyczaje tak niezwykle ważne we wszystkich kulturach tradycyjnych.

Jasne, że nauczanie i modele życia proponowane w parafii natrafiały na różnorodne opory mniej czy bardziej świadome, spotykały się z ustalonymi od dawna poglądami, postawami, obyczajami nie zawsze do pogodzenia z chrześcijaństwem. Postawa magiczna - chęć „przechwywania” dla własnych celów sił z „Tamtej Strony” - na każdym kroku niejako spotykała się z postawą religijną, a więc miłości, akceptacji woli Bożej, poczucia winy - grzechu i pokory. Obserwacja i studium parafii jako przede wszystkim społeczności, wspólnoty ludzkiej z całą jej konkretną złożonością, stratyfikacją różnego typu, prowadzą nas do najbardziej fundamentalnych kwestii ważnych dla zrozumienia ludzi i ich kultur, ich życia, świadomości, zachowań postaw itd. Dla uchwycenia tradycyjnych kultur społecznych, tak miejskich jak i wiejskich, w całej ich złożoności i dialektyki trwania i przemian, rzecz ma zasadnicze znaczenie. W polskich badaniach wielu dyscyplin społecznych nie zawsze to widziano, dziś jest to oczywisty warunek sine qua non pogłębienia tych badań i pełniejszego uchwycenia społeczności, kultur tradycyjnych i ich przekształceń w kolejnych pokoleniach aż po dzień dzisiejszy.

### III

Ostrołęcka wspólnota parafialna - jak i inne wspólnoty okolicy i całego Mazowsza północno-wschodniego - jawią się nam w takim szerokim kontekście jako przedmiot ważnych i wielodyscyplinarnych badań, niebywale w gruncie rzeczy zaniedbanych, a jakże istotnych także dla uchwycenia głębszych korzeni kulturowych mieszkańców tych obszarów dzisiaj i jutro. Nie ulega wątpliwości, że już najpóźniej w XV wieku wielkie rzymskie impulsy religijno-kulturalne dotarły nad Narew; program Kościoła Płockiego Jakuba z Korzkwi przypominał je około 1400 roku w wydaniu dostosowanym do miejscowych potrzeb i był - wolno przyjąć - w jakimś przynajmniej stopniu punktem odniesienia także i dla parafii - wspólnoty ostrołęckiej.

Protestantyzm nie znalazł na Mazowszu oparcia. Reforma Katolicka i barok oparły się na wcześniejszym dorobku pogłębiając go istotnie. Dla Ostrołęki, parafii i okolicy, osadzenie w połowie XVII wieku bernardynów i jezuitów w Myszynie zdaje się oznaczać w szczególności bardzo poważne



wzmoczenie akcji edukacyjno-duszpasterskiej; temat ten domaga się pilnie badań. Trudny pod wieloma względami okres zaborów, czas strat i regresji na wielu polach, nie złamał jednak - to też jakże ważne zagadnienie - podstaw okrzepłych wcześniej kultur tradycyjnych. Wiek XX i przemiany społeczno-religijnych kultur w bardzo różnych sytuacjach ogólnych kraju i Kościoła to następny, jakże ważny i aktualny - także dla zrozumienia dnia dzisiejszego - problem badawczy. Polska niepodległa 1918-39 stanowi rozdział osobny, a potem dramatyczna konfrontacja z obu totalitaryzmami lat 1939-1989 z wszystkimi swoistymi okolicznościami dla każdego okresu czasu i miejsca.

Można postawić bardzo „europejskie” pytanie o związek społeczności parafialnej Ostrołęki ze społeczeństwem obywatelskim działającym w kolejnych okresach czasu i w zmieniających się warunkach na obszarze parafii. Była to długo - gdy chodzi o obszar - chyba największa parafia mazowiecka między Narwią, rzeką Omulew i Szkwą z wielkimi terenami puszczy Zagajnica. Mieszczanie ostrołęccy stanowili trzon parafii, ich związki z nią były oczywiście szczególnie bliskie. Poza miastem to kwestia wsi i rozrzuconych osad jednodwornych szlachty - w tym jakże ważnej dla całego szerszego rejonu szlachty drobnej - chłopów różnej kondycji prawno-społecznej. Puszczyacy, ludzie królewscy z ich samorządną organizacją i prawami, zastępują między innymi na szczególną uwagę właśnie w perspektywie ich rzeczywistych związków z odległym nieraz kościołem parafialnym. Jakie znaczenie dla nich miała np. powstała na terenie parafii, w Myszyncu, misja jezuicka? Czy dopiero od tego czasu można mówić o głębszej chrystianizacji rozrzuconych po lasach i bajorach mieszkańców? W XIX-XX wieku kultura tradycyjna określana jako kurpiowska zwróciła uwagę swą oryginalnością i siłą trwania, ale miejsce w tej kulturze i jej genezie czynnika religijnego ciągle domaga się pełniejszej analizy.

Mówiąc o społeczeństwie obywatelskim myślimy przede wszystkim o samorządach i udziale w nich członków - obywateli świadomych swych praw i obowiązków. Będzie to samorząd miejski, szlachecki - od sejmików poczynając - czy chłopski, kmieci w gromadach czy puszczyaków w ich swoistych strukturach mocno ugruntowanych w prawie i tradycji. Jak zawsze, funkcjonowanie tego typu wspólnot zależało od ludzi wchodzących w ich skład, ich poczucia odpowiedzialności, uczciwości, inicjatywy itd. Edukacja parafialna miała niewątpliwie istotne znaczenie dla formowania ludzi zdolnych i rzeczywiście dojrzałych do tak pojętego „obywatelstwa”. Praktyka, jak i ludzie, zawsze była z pewnością różna, ulegała zmianom, ale stały wysiłek edukacyjny tak parafii jak i nieraz samych wspólnot z ich wymaganiami miał w „długim trwaniu” ogromne - wolno tak przyjąć - znaczenie.

Losy tak pojętej obywatelskości w XIX-XX wieku to z kolei odrębny temat, niełatwy, ale jakże fundamentalny i warty pogłębionych badań i refleksji łącznie z pytaniami o rolę takiej parafii w sytuacji zaborów, okupacji,

narzuconych reżimów, jak i w latach niepodległości. Najprostsze pytania, to oczywiście miejsce w formacji religijnej udzielanej przez parafię takich spraw jak wrażliwość na innych ludzi, odpowiedzialność za dobro wspólne, za wspólnotę, z którą się wierny identyfikuje - od wsi po naród i państwo. W najcięższych sytuacjach - a takich nie brakowało przecież w XIX i XX wieku - parafia pozostawała niejako ostatnim, publicznym miejscem oparcia, i jak wtedy takie zadania wypełniała?

Tych kilka pytań - propozycji może będzie stanowić zachętę do podjęcia badań bardzo nowocześnie pojętych w zakresie historii społeczno-religijnej szeroko otwartej na historię społeczną i kulturę w ogólności. Mają też uwidocznić wagę problematyki, bardzo zresztą trudnej i wymagającej dobrego przygotowania metodycznego; wszystko jest w pewnym sensie do zrobienia przez historyków zajmujących się naszą parafią i regionem w XXI wieku.

## **Wskazówki bibliograficzne**

Ograniczam się do kilku szczególnie ważnych i niedawno opublikowanych pozycji, w których znajdują się obszerne wskazówki bibliograficzne.

Dla całości dziejów Kościoła Płockiego praca zbiorowa pod redakcją Jerzego Kłoczowskiego, Kościół płocki XI-XX wieku, w: Studia Płockie, t.III, Płock 1975, Płockie Wydawnictwo Diecezjalne. Parafie zajmują ważne miejsce w tym opracowaniu; mapy ukazują rozwój sieci parafialnej i zakonnej na całym obszarze diecezji. Dla Kościoła w Polsce Jerzy Kłoczowski, Dzieje chrześcijaństwa polskiego, I-II, Paryż 1987-1991; wydanie krajowe przewidziane w roku 2000 w wydawnictwie Świat Książki. Opracowanie zbiorowe pod redakcją Jerzego Kłoczowskiego, Chrześcijaństwo w Polsce. Zarys przemian 966-1979, Lublin 1993. Dobry, zwięzły zarys: Daniel Olszewski, Dzieje chrześcijaństwa w zarysie, Kraków 1996.

Wprowadzenie w średniowiecze w szerokim kontekście uwzględniającym szczególnie społeczeństwo obywatelskich wspólnot i rolę chrześcijaństwa: Jerzy Kłoczowski, Młodsza Europa. Europa Środkowo-Wschodnia w kręgu cywilizacji chrześcijańskiej średniowiecza. Warszawa 1998, Państwowy Instytut Wydawniczy.